



Barbórka 2013

św. Barbaro

– miej w opiece wszystkich górników!

Z okazji górniczego święta – dnia św. Barbary

– dziękujemy naszej Patronce za opiekę,

którą nas otacza,

za jej wstawiennictwo i za szczęśliwe

powroty z pracy do domu.

Jednocześnie całej Braci Górniczej,

Emerytom i Rencistom górniczym

oraz członkom ich rodzin

składamy serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności,

zdrowia, szczęścia i spełnienia marzeń.

Życzymy Wam również samych sukcesów

w życiu zawodowym, bezpiecznej i spokojnej pracy

oraz wszystkiego co najlepsze.

Niech Was prowadzi Światło górniczej lampki,

głęboka wiara w Boga i nadzieja na lepsze jutro.

Szczęść Boże!

Prezes Wirth odpowiedział na pismo „Solidarności” dot. niwelacji skutków wprowadzenia podatku od miedzi i srebra

Spotkanie stron ZUZP w grudniu

Pracownicy w wyniku grabieżczych działań Polskiej Zjednoczonej Platformy Obywatelskiej będą zarabiać mniej. Nałożony na KGHM podatek od niektórych kopalni zabiera ze spółki ok. 2 mld zł. Józef Czyczerski, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”, zwrócił się do Prezesa Herberta Wirtha z wnioskiem o spotkanie i dokonanie zmian w Załączniku nr 11 Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Proponowane zmiany zlikwidowałyby wpływ podatku od miedzi i srebra na wysokość wypłacanej pracownikom dodatkowej nagrody rocznej.

W odpowiedzi Prezes zaproponował, aby ta kwestia była przedmiotem okresowego spotkania stron Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Na termin spotkania wyznaczono 2 grudnia. „Solidarność” przypomni Prezesowi na spotkaniu, że dzięki pracownikom zwiększyło się wydobycie i uda się wypracować w tym roku ok. 3 mld zł zysku netto. Prezes znany jest z promowania tzw. systemu motywacyjnego. Jak to się ma do obniżenia zarobków z powodu pazerności polityków?

Podatek od niektórych kopalni wpłynie bezpośrednio na zarobki pracowników już przy rozliczeniu zysku za 2013r. Z tego samego powodu ma miejsce podwyższenie kosztów produkcji niemalże o 80%. Dodatkowo wpływ podatku dotkliwie odczuwają budżety gmin Zagłębia Miedziowego. Na nadzwyczajnej sesji rady miasta Lubina poświęconej podatkowi burmistrz Polkowic stwierdził, że zarządzanej przez niego gminie zmniejszy się budżet o ok. 30 mln zł. Prezydent Lubina doliczył się wpływów mniejszych o ok. 20 mln zł. Danina Tuska i Rostowskiego dosięgnie też Głogów, Bolesławiec i inne gminy naszego regionu. Po rezygnacji z budowy drogi S-3, przekazaniu przez nasze województwo „biednemu” Mazowszu 66 mln zł Janosikowego, pobieraniu z KGHM-u miliardów z dywidendy i podatku od miedzi i srebra można dojść tylko do jednego wniosku: Dolny Śląsk pod rządami Platformy Obywatelskiej jest skazany na stagnację. W przypadku zarobków pracowników KGHM nastąpi wręcz regres, dlatego apelujemy do Prezesa Wirtha, żeby przychylił się do wniosku „Solidarności” i podpisał porozumienie na spotkaniu stron ZUZP.

„Solidarność” w O/ZG „Rudna” upomina się o podwyżki dla pracowników

Zbliża się jubileusz 40-lecia powstania Zakładów Górniczych „Rudna” i górnicze święto. Nawiązując do tych wydarzeń przewodniczący Józef Czyczerski w imieniu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy O/ZG „Rudna” wystąpił do dyrekcji z wnioskiem o podwyższenie stawek osobistego zaszeregowania znacznej liczby pracowników oddziału.

Wielu pracowników od kilku lat nie otrzymało wyższych stawek osobistego zaszeregowania. Pomimo wysokich zysków osiąganych przez spółkę pracodawca oszczędza na zarobkach pracowników. Zbliżające się Barbórka i jubileusz powstania oddziału to dobry moment, żeby w czasie obchodów nie ograniczano się do wręczenia medali, odznaczeń i wyróżnień, lecz także wynagrodzono wzrostem stawek osobistego zaszeregowania pracowników, którzy wypracowują wielomiliardowy zysk.

Wiele wskazywało na to, że decydenci sprawujący pieczę nad oddziałem szykują się do wystawnych obchodów, ale zapominając o załodze. Dyrektor oddziału zapewnił „Solidarność” w piśmie, że obchody 40-lecia powstania ZG „Rudna” to przede wszystkim imprezy organizowane dla pracowników oddziału – czas pokaże. Na podwyższenie stawek osobistego zaszeregowania nie wyraził zgody zasłaniając się wyznaczonym na br. planem wynagrodzeń ustalonym uchwałą zarządu spółki. Nie może

być mowy o współczuciu czy ubolewaniu ze strony dyrekcji z tego powodu. Nikt z osób decyzyjnych w oddziale nie pokwapił się nawet, żeby (dla formalności) zapytać prezesa zarządu o możliwość podwyższenia zarobków części załogi. Dyrektor ignoruje fakt, że wyłącznie dzięki ciężkiej pracy i zaangażowaniu pracowników spółce udaje się generować zyski pomimo gorszej jakości urobku, niższej ceny miedzi i podatku od niektórych kopalni.

Informacje z O/ZG „Polkowice-Sierszowice”

Podwyżki dla operatorów TORO z opóźnieniem

Ustalone z Dyrektorem oddziału wyrównanie różnicy płac między operatorami ładowarek TORO (7,5 godz.), a operatorami Wozów Odstawczych (6 godz.) będzie wprowadzone, ale z opóźnieniem. Związek Zawodowy Pracowników Fizycznych z niejasnych przyczyn nie zgodził się na takie rozwiązanie. Dziwi nas fakt, że „Solidarność” zabiega o zwiększenie wynagrodzenia operatorów ładowarek TORO, a organizacja rzekomo dbająca o dobro pracowników fizycznych nie zgadza się na te ustalenia. Z tego powodu porozumienie wejdzie w życie ok. miesiąc później. Reklamacje prosimy zgłaszać do biura ZZPF.

Po interwencji „Solidarności” będzie zmiana angażu

W końcu są efekty negocjacji ws. 72 operatorów, którym pomimo posiadania kursu górnika nie są zmieniane angaże na Górników Operatorów Samojezdnych Maszyn Górniczych Przodkowych pod ziemią. Po wysłaniu pisma opisującego sprawę do Prezesa Herberta Wirtha przez przewodniczącego Bogusława Szarka dyrekcja oddziału przystała na propozycję „Solidarności”. Pracodawca zamierza przyjąć się każdemu z 72 pracownikom. Niezbędne jest posiadanie kursu górnika, robienie wykonań na maszynie i dobra reputacja – wcześniej pracownik skazany był na łaskę przełożonego i ograniczony fundusz płac. Po spełnieniu przez pracownika wymagań dojdzie do zmiany angażu.

Państwowa Inspekcja Pracy stwierdziła naruszenie Kodeksu Pracy i dyskryminację pracowników

ZWR po kontroli PIP

Dyrekcja oddziału ZWR wpadła na pomysł przeprowadzania szkoleń i egzaminów, na podstawie których może zwolnić pracowników słabiej wypadających w testach teoretycznych – nawet tych z wieloletnim doświadczeniem. Cel takich działań dla nas jest jasny – dyskryminacja i zastraszanie załogi. Kompletnie pozbawione sensu jest szkolenie pracowników z czynności, które od lat bezproblemowo wykonują i mają wszystkie potrzebne uprawnienia. Państwowa Inspekcja Pracy na wniosek m.in. NSZZ „Solidarność” przeprowadziła kontrolę w oddziale ZWR. Wyniki inspekcji nie zostawiają na pracodawcy suchej nitki.

Zarządzenie dyrekcji jest dyskryminacją w zatrudnieniu, czyli naruszeniem całego rozdziału 2a Kodeksu Pracy zatytułowanego: „Równe traktowanie w zatrudnieniu”. Poszkodowany pracownik, wobec którego pracodawca naruszył zasadę równego traktowania w zatrudnieniu, ma prawo do odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę. Mowa praktycznie o całej załodze za wyjątkiem osób nie objętych zarządzeniem. Zgodnie z prawem, jeśli pracownik skorzysta z uprawnień przysługujących z tytułu naruszenia ww. zasady równego traktowania, nie może być dyskryminowany, krzywdzony ani nie mogą być wyciągane względem niego żadne negatywne konsekwencje.

Ustalenia Państwowej Inspekcji Pracy jednoznacznie określiły, że zmiany zasad oceny pracowników powinny być, według zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, umieszczone w Regulaminie Pracy – w uzgodnieniu treści z zakładowymi organizacjami związkowymi. „Solidarność” zaapelowała do dyrekcji o podjęcie współpracy przy tworzeniu zasad nie godzących w równe traktowanie w zatrudnieniu. Dodatkowo umożliwi to zgodne z prawem zamieszczenie przepisów w Regulaminie Pracy. Dalsze łamanie Kodeksu Pracy będzie przedstawiało pracodawcę w negatywnym świetle i świadczyło o braku poszanowania prawa. „Solidarność” liczy na współpracę i porozumienie. W przeciwnym wypadku „dialog” będzie prowadzony w sądzie pracy.

Podatek Rostowskiego dobija KGHM

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność domaga się rozmów między stronami zakładowego układu zbiorowego pracy w sprawie zmian jednego z załączników. Powód? Wbrew zapowiedziom zarządu załoga zapłaci swoim wynagrodzeniem za nałożony w ubiegłym roku na KGHM Polska Miedź SA podatek od wydobycia miedzi i srebra.

Codziennie KGHM płaci około 7 mln zł tego podatku. Zdaniem Solidarności fundusz płac w firmie zmniejszy się z tego powodu o ok. 6 proc, mimo wzrostu wydajności pracy. „Pensja pracowników składa się z podstawy i części, która jest partycypacją w zyskach. A on radykalnie jest coraz mniejszy. Podatek za 2013 r. spowoduje utratę przychodów pracowników na poziomie około jednomiesięcznego wynagrodzenia” – wyjaśnia Józef Czyczerski przewodniczący Rady Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi „S”. Podatek zubożył też wszystkie szczeble samorządów. Tylko do budżetu Lubina wpłynie w tym roku około 20 mln złotych mniej.

Bo was nie lubią

„Ustawa o podatku od wydobycia niektórych kopalin” – bo tak brzmi pełna nazwa wprowadzającej go ustawy, weszła w życie w kwietniu 2012 r. I chociaż nie ma w niej słów „KGHM” to tylko nierozgarnięty Marsjanin mógłby nie wiedzieć, że jest to prawo wymyślone specjalnie po to, by drenować tę właśnie firmę. Żadna inna w Polsce nie zajmuje się przecież wydobyciem miedzi i srebra, a to są owe „niektóre” kopaliny. „Ustawa zaskarżona jest do Trybunału Konstytucyjnego. Ale Trybunał nie miał jeszcze czasu, by się nią zająć” – ironizuje Czyczerski. I dodaje: „Tworzy się specjalne strefy ekonomiczne, wydając ogromne pieniądze na budowę infrastruktury, zwalnia się inwestorów z płacenia podatków, by tylko stworzyć niskopłatne miejsca pracy. A polskie przedsiębiorstwo produkcyjne dobija się kuriozalnym podatkiem bazującym na ilości metalu w koncentracie, a nie na realnej produkcji sprzedanej. Nie uwzględnia się strat produkcyjnych i zapasów, co powoduje radykalny wzrost kosztów produkcji (w latach 2012/2013 podatek odpowiada za 88 proc. wzrostu kosztu jednostkowego produkcji miedzi w KGHM) i nieopłacalność wydobycia rodzimego koncentratu”.

KGHM Polska Miedź S.A. jest dobrem narodowym, firmą strategiczną i nie wolno nieudacznikom politycznym niszczyć tego przemysłu z powodu ideologicznej niechęci do państwowego, narodowej własności, ślepej wiary w neoliberalne dogmaty i ograniczenia swojego myślenia tylko do interesów politycznych, a nie dobra narodowego.

Ostatnio w głowie prezesa Wirtha zrodził się pomysł, by z logo firmy zniknęły słowa „Polska Miedź”. Ma zostać samo KGHM, określenie „Polska” najwyraźniej mu przeszkadza. W KGHM Skarb Państwa ma niecałe 32 proc. udziałów. Ostatnia częściowa prywatyzacja miała miejsce w 2010 r. kiedy to mimo przedwyborczych zapowiedzi i uspokajających oświadczeń premiera i rządzącego wtedy dolnośląską PO Grzegorza Schetyny, że Polskiej Miedzi nie sprywatyzują i nie ograbią z zysku, sprzedano na giełdzie kolejne 10 proc. akcji koncernu. „To była sprzedaż ze stratą” – mówi Józef Czyczerski. „Koalicja chciała zresztą KGHM całkowicie sprywatyzować, ale strajk ich powstrzymał. Za aprobatą Tuska zarząd podjął decyzję o wyzbyciu się aktywów telekomunikacyjnych, wyprowadzono przez raje podatkowe około 10 mld złotych (na razie). Te decyzje powodują fundamentalne zagrożenie dla dalszego funkcjonowania KGHM. U podstaw inwestowania w aktywa telekomunikacyjne było z jednej strony poszerzenie działalności KGHM z drugiej zapewnienie stabilizacji w czasach, gdy ceny miedzi i srebra spadną poniżej kosztów produkcji. Teraz taki czas się zbliża, zarząd nie ma tej tarczy i zadłuża firmę do niebotycznych rozmiarów. W KGHM ruda miedzi wydobywana jest z poziomu około 1000 metrów i głębiej, co powoduje, że nasz koncentrat jest mało konkurencyjny.”

Te „nietrafne” decyzje, nigdzie nie spotykany na świecie tak skonstruowany podatek oraz spadek cen miedzi i srebra spowoduje upadek tak efektywnego przemysłu. Czy to jest tylko przypadek?

Pieniądze nie śmierdzą

Niedawna afera podsłuchowa w dolnośląskiej PO pokazała, iż mimo ideowego wstępu do wszystkiego, co państwowe, platformersi suto opłacanymi posadami w KGHM nie pogardzają. I że nadal można nimi płacić. „Media skupiają się na zarządach i radach nadzorczych (55 podmiotów

zależnych), a to jest tylko wierzchołek góry lodowej. W 2007 roku, gdy ekipa Donalda Tuska przejmowała władzę, w biurze zarządu KGHM zatrudnionych było 419 osób. Obecnie ponad 700 i to nie jest jeszcze koniec. Pozostaje jeszcze 20 oddziałów ze swoimi dyrekcjami. W biurze zarządu oczywiście są i tacy, którzy wykonują zwykłe czynności administracyjne i oni wiele nie zarabiają. Walka idzie o te stołki, które wiążą się z zarobkami rządu 40 tys. miesięcznie. I o nie toczył się ostatni bój między ekipą Schetyny a Protasiewiczem. To był bunt tych, którzy wprawdzie otrzymali z nadania partyjnego jakieś posady, ale nie zarabiali tyle, ile dostawali koledzy od Schetyny w KGHM. Więc uznali, że teraz przyszła ich kolej, tamci się już nasycili” – komentuje Czyczerski.

Przewodniczący szacuje, że tylko w biurze zarządu KGHM partyni nomen, którzy znaleźli się tam za rządów Tuska, kosztują spółkę około 140 mln złotych rocznie. W polityczną korupcję jest zamieszany między innymi poseł Jaros. Ten, który chciał rozliczać związki zawodowe. Jaros „zbiegał” głosy dla Jacka Protasiewicza. „Ci zakłamanymi panowie, którzy nie tak dawno podlegali społeczeństwu niebotycznymi zarobkami i przywilejami związkowców, chcieli naprawiać związki zawodowe, teraz pokazali swoją hipokryzję. Zapowiadali wydanie raportu ile kosztują podatników związki zawodowe. Jestem przekonany, że w swojej „uczciwości” przygotują drugi raport i pokażą, ile tak naprawdę kosztuje podatników upychanie w spółkach skarbu państwa różnych partyjnych nieudaczników. Już prawie trzy lata minister skarbu państwa łamie Konstytucję, nie chce powołać do rady nadzorczej KGHM prawomocnie wybranych przedstawicieli załogi. Teraz już wiadomo dlaczego - nie chce, aby ktoś patrzył im na ręce, jak napisał w swoim oświadczeniu Piotr Duda” – podsumowuje Józef Czyczerski.

Ewa Zarzycka, Tygodnik Solidarność

Aktualności

Równi i gorsi względem prawa?

Dwóch akcjonariuszy i dwóch niepowołanych do Rady Nadzorczej przedstawicieli pracowników w lipcu złożyło do sądu pozwy przeciwko KGHM. Domagają się stwierdzenia nieważności uchwały nr 35 Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 19 czerwca 2013 r. w kwestii niepodjęcia uchwały o powołaniu w skład Rady Nadzorczej KGHM osób wybranych przez pracowników. Sprawy akcjonariuszy zostały połączone w jedną, już odbyła się rozprawa i sąd zaplanował wydanie wyroku na 2 grudnia. W przypadku Leszka Hajdackiego też odbyła się rozprawa. Nie wiedzieć czemu sprawa Józefa Czyczerskiego jest dopiero na samym początku procedur. Sąd Okręgowy w Legnicy dopiero po niemalże dwóch miesiącach wysłał do spółki pismo zobowiązujące do odpowiedzi na pozew w terminie 14 dni. Następnie zostanie wyznaczony termin rozprawy – prawdopodobnie na przyszły rok. Niezrozumiałe jest postępowanie sądu, który doprowadził do podziału na równych i gorszych względem prawa.

Marianna Popiełuszko nie żyje

Marianna Popiełuszko, matka błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, zmarła 19 listopada w wieku 93 lat i została pochowana w podlaskiej Suchowoli. „Mamo Marianno, Solidarność żyje i Ty będziesz żyła w sercach Solidarności na zawsze. My o Tobie nie zapomnimy” – powiedział na pogrzebie szef „Solidarności” Piotr Duda. Na kolejnych pielgrzymkach ludzi pracy na Jasnej Górze zawsze będzie pozostawiane puste krzesło i białe róże, za którymi Marianna Popiełuszko przepadała.

W 2006 prezydent Lech Kaczyński, za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej, odznaczył Mariannę Popiełuszkę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Została Człowiekiem Roku 2011 Tygodnika Solidarność. W 2012 roku Krajowy Zjazd Delegatów obradujący w Kielcach nadał Jej tytuł Zasłużony dla NSZZ „Solidarność”. W 2013 została honorową obywatelką województwa kujawsko-pomorskiego.

„Złoty Donek” przyjedzie do Legnicy w grudniu

Już 11 grudnia do Legnicy przyjedzie słynna styropianowa rzeźba premiera Tuska pomalowana złotą farbą. Rzeźba przedstawia sylwetkę Donalda Tuska w peruwiańskiej czapce i z piłką pod pachą. Pod monументem umieszczony jest napis: „Premierowi naród”. „Złoty Donek” został wykonany przez anonimowego artystę na zlecenie „Solidarności”. Pierwszy raz rzeźba zaprezentowana została podczas wrześniowej manifestacji w Warszawie i od tego momentu obwożona jest po całej Polsce. „Szczegóły wizyty „Złotego Donka” na razie są dogrywane. Na pewno jednak legniczanie będą mieli okazję go podziwiać” – stwierdził przewodniczący

Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Bogdan Orłowski i dodał: „11 grudnia podziękujemy w Legnicy premierowi między innymi za brak ustawy o referendum, wydłużenie wieku emerytalnego i fatalną sytuację w służbie zdrowia”.

Angola zdelegalizowała islam

Rząd w Angoli zdecydował o całkowitej delegalizacji islamu. Zgodnie z zapewnieniem władz jest to odpowiedź na falę morderstw chrześcijan w innych, islamskich krajach Afryki. W związku z decyzją rządu Angoli natychmiast zamknięte mają zostać wszystkie meczety, a wkrótce rozpoczęta zostanie akcja ich całkowitego wyburzenia. Praktykowanie islamu w Angoli jest zabronione i oficjalnie nielegalne. Zamknięcie wszystkich meczetów władze kraju wyznaczyły jako swój najwyższy priorytet. Ministrowie rządu Angoli oświadczyli, że islam jest sprzeczny z kulturą i tożsamością kraju, a już sama jego natura wyklucza jakiegokolwiek bezkonfliktowe funkcjonowanie tej religii w społeczeństwie.

Prezydent Warszawy z PO zatrudniła masę urzędników

Hanna Gronkiewicz-Waltz podczas swojej prezydentury zatrudniła 3870 nowych urzędników. Obecnie zatrudnionych jest 7647 osób. Co ciekawe w międzyczasie zwolniono 1844 pracowników. Z pewnością zatrudniono bardziej „kompetentnych” i sobie znanych. Jak na ironię Dolny Śląsk w ramach tzw. „Janosikowego” przeznaczył 66 mln zł na wsparcie dla rzekomo „biednego” Mazowsza, a Tusk przekierował pieniądze z budowy drogi S-3 na utworzenie południowej obwodnicy warszawskiej.

Tekst stalinisty na próbnej maturze z j. polskiego

Pomimo ostatnich wydarzeń związanych z Zygmuntem Baumanem i uświadomieniem Polaków kim jest ten człowiek, władze zdają się nie widzieć problemu. Na maturze próbnej z języka polskiego pojawił się tekst Baumana napisany dla Gazety Wyborczej i 15 pytań, na które przyszli maturzyści mieli odpowiedzieć – sytuacja miała miejsce na Pomorzu. W 23 lata po przemianach w Polsce wciąż trwa wybielanie stalinowskich oprawców.

Kim jest Zygmunt Bauman? Współcześnie znanym socjologiem, a w przeszłości sowieckim agentem i funkcjonariuszem Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego z czasów stalinowskiego terrorku. Major Bauman brał udział w akcjach skierowanych przeciwko Żołnierzom Wyklętym. Działo się to za rządów Bolesława Bieruta. Baumana partnerką jest córka Bieruta. Nigdy nie przeprosił ani nie potępił tych ośmiu lat swojego życia. Teraz pozostaje nam tylko czekać, aż na maturze młodzież będzie interpretować „twórczość” Hitlera lub Stalina.

W PO i rządzie afera goni afery

„W aferze dotyczącej zamówień informatycznych w MSWiA, MSZ, GUS oraz innych instytucjach rządowych zarzuty usłyszały już dziesiątki osób i na tym się nie skończy. Może ona objąć kolejne resorty i wielu polityków Platformy, w tym byłego wicepremiera Grzegorza Schetnę. Szef CBA nazywa sprawę największą korupcyjną aferą w historii Polski. Najwyżej uplasowanym przedstawicielem władz, któremu postawiono dotąd zarzuty w tej aferze, jest były wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Witold D. Na podsekretarza stanu powołał go w listopadzie 2007 r. premier Donald Tusk. Powierzono mu istotne sprawy związane z informatyzacją kraju. D. zrezygnował z fotela w resortcie Grzegorza Schetny w marcu 2010 r., aby zająć się budową pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jego przygoda z atomistyką zakończyła się zawiadomieniem przez ABW prokuratury o podejrzeniach wielkich nadużyć w tej dziedzinie” – podaje niezalezna.pl

Co dziś prawdopodobnie powiedzieliby nam Wielcy Polacy?

Józef Piłsudski

„Sejm jest w większości zbieraniną nieudaczników, którzy będącego przecież kręgosłupem państwa dobrego prawa stanowić nie potrafią, każdą swoją ustawę po kilkadziesiąt razy poprawiając. Rząd siekierą przerażał naród na swoich i obcych, tym pierwszym pozwalając grabić, co się da,

tych drugich tępiąc i poniżając na wszelkie sposoby. Codziennością stały się wstrętne praktyki eliminowania Polaków z jakiegokolwiek wpływu na polskie sprawy. Polski premier jest pośmiewiskiem Europy, bijąc pokłony a to Niemcom, a to Brukseli, a to Rosji; stał się żalonym symbolem upadku państwa, które postanowiło samo się zamordować.

Cóż więc robić? Płakać? Emigrować? Nie. Już nieraz w polskiej historii okazało się, że o losie narodu i państwa zdecydować może garstka odważnych, mądrych i zdecydowanych, by wykonać pracę za innych. By pociągnąć za sobą tych, którzy dziś oślepli i nie widzą, że dziś ojczyzna wydana jest na łup ościennym mocarstwom i ich płatnym agenturom. Idzie o to, by garstka owa zaplanowała swe działania precyzyjnie, realnie oceniając swe siły, dostosowując strategię i taktykę, zdobywając przychódki. Niczego nie pozostawiając przypadkowi.”

Roman Dmowski

„(...) Podobnie rezygnujemy z polskich czynów w gospodarce, bankowości, handlu, kulturze, wszędzie dobrowolnie oddając role twórcze i właścicielskie - obcym. My jedynie służyć im chcemy, dla nich najemnie pracować, mało naśladować ich pomysły, poddawać się ich woli. Oddając wszystko, nie budując nic. Wielka część nie tylko klasy politycznej, lecz także narodu uznala, że jedynym sposobem istnienia jest samowynarodowienie, rzucenie Polski w objęcia Rosji bądź Niemiec, wciągnięcie całego kraju w sferę rosyjskich lub niemieckich interesów państwowych i wtopienie Polaków w naród rosyjski albo naród niemiecki. By nie musieć patrzeć w lustro i wciąż na nowo oglądać swą własną słabość, bierność i strach. Reprezentuje nas rząd, który prowadzi politykę wycofywania się z kolejnych dziedzin aktywności, ale przede wszystkim zniechęca do aktywności swój własny naród. Zniechęca go do czynu, zachęca do bierności. Jedyłą aspiracją ma być wynalezienie nowych sposobów zabijania czasu. (...)”

Tymczasem niepodległość nie była celem, po którym należy się nam powszechne leniwość, ale jedynie etapem. Celem właściwym jest zbudowanie nowoczesnego, silnego, twórczego narodu i jego sprawnego państwa. Nowoczesny patriotyzm to dostrzeżenie i wbudowanie interesu osobistego każdego z nas w interes ekonomiczny, społeczny, kulturowy polskiego narodu i państwa. Żyjąc bez narodowych i cywilizacyjnych aspiracji, skazujemy na powolne unicestwienie nie tylko własny naród, lecz także przyszłość naszą własną i naszych dzieci. Samowubudzenie z letargu jest zadaniem trudnym, jednak koniecznym. Ale zdecydowanie umiejętność wybudzenia ze stanu uśpienia naszych współbraci, pomnażanie świadomych uczestników polskiego życia politycznego. Nadszedł czas próby.”

W sieci nr 44/2013

Komisje NSZZ „Solidarność” przy ZG „Rudna” i ZG „Lubin” przypominają o świątecznej akcji charytatywnej

Pomóż potrzebującym

Komisje NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna” i O/ZG „Lubin” apelują do członków i sympatyków „Solidarności” – do wszystkich ludzi dobrej woli – o przekazywanie w ramach akcji charytatywnej BONÓW ŻYWNOSCIOWYCH.

Bony będą wymienione na żywność, z której przed Świętami Bożego Narodzenia zostaną zrobione paczki żywnościowe i przekazane najuboższym rodzinom z życzeniami świątecznymi od górników. Wszystkie osoby dobrej woli chcące wesprzeć tak szlachetną akcję charytatywną mogą przekazać część swoich bonów żywnościowych do 19 grudnia 2013 r. w biurach „Solidarności” ZG „Rudna Główna” lub ZG „Lubin Główna”.

Organizatorzy akcji z góry dziękują za wrażliwość i otwarte serce na potrzeby ludzi najbardziej potrzebujących!